

BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

TYGODNIK

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGÓ

Nr. 5

Warszawa, 13 lutego 1932 r.

R. LI (16)

SPIS RZECZY

str.

1. PROF. DR. B. NAWROCZYŃSKI:
Projekt ustawy o ustroju
szkolnictwa. 111
2. DR. E. ŁOZIŃSKI: Zrozwa-
żań nad reformą ustroju
szkolnego I. 114
3. R.: P. Wiceminister W. R.
i O. P. K. Pieracki o no-
wym ustroju szkolnym . . 118
4. P.: Projekt ustroju szkolnic-
twa w Komisji Oświatowej
Sejmu II. Dyskusja generalna 120
5. Towarzystwo Edukacji Na-
rodowej o projekcie ustawy
o ustroju szkolnictwa . . . 124
6. J. K.: Budżet Oświatowy na
plenium Sejmu w dn. 5 lute-
go 1932 r. 125
7. Komunikaty Zarządu Główn-
nego T. N. S. W. 130
8. Z życia Koła Warszawskie-
go T. N. S. W. 131

TABLE DES MATIÈRES

p.

1. PROF. DR. B. NAWROCZYŃSKI:
Projet de la loi concernant
l'organisation des écoles. . . 111
2. DR. E. ŁOZIŃSKI: Quelques
réflexions au sujet de la ré-
forme scolaire I. 114
3. R.: Mr le Vice-Ministre de
l'Instr. Publ. K. Pieracki et
la réforme scolaire . . . 118
4. P.: Projet de la réforme scolaire
à la Commission de l'Instr.
Publ. II. Discussion générale 120
5. La Société de l'Education
Nationale et le projet de la
réforme scolaire 124
6. J. K.: Le budget du Minist.
de l'Instr. à la session plé-
nière de la Diète 125
7. Communiqués du Comité
Central de la T. N. S. W. . . 130
8. La vie de la T. N. S. W.
Section de Varsovie . . . 131

P a e d a g o g i c a .

Educational Administration and Supervision (Baltimore). Vol. 17, No. 6.

Kyte: *Two-years Curricula for Elementary Teachers*. Dwuletnie kursy dla nauczycieli szkół powszechnych. — Morrison: *In-service Training for Teachers*. Praktyka kandydatów nauczycielskich. — Mc Connell: *Evaluating Student Teaching*. Ocena lekcji próbnych kandydatów nauczycielskich. — Mead: *An Industrial Arts Lesson Scale*. Skala dla oceny lekcji z dziedziny sztuki stosowanej. — Crofoot: *Amount of the Time spent in School Work in Terms of Teacher Hours and Pupil Hours*. Czas pracy tygodniowej nauczyciela w badanych zakładach wynosi przeciętnie 43 do 48 godzin, a pomnożony przez przeciętną liczbę uczniów daje liczbę powyżej 900. — Wright: *A Comparison of College and University Graduates with Graduates of Teacher Colleges in their Preparation as Prospective Secondary Teachers*. Porównywanie absolwentów uniwersytetów i kolegów ogólnych z absolwentami wyższych zakładów kształcenia nauczycieli pod względem ich przygotowania zawodowego, jako przyszłych nauczycieli szkół średnich. — Gray: *A Biological View of Organic Behavior*. Pogląd biologiczny na zachowanie się istot organicznych.

Education Administration and Supervision (Baltimore). Vol. 17, No. 7.

Frank: *A Plan for Estimating Teaching Value in a State Teachers College*. Plan oceniania pracy dydaktycznej kandydatów w jednym państwowym wyższym zakładzie kształcenia nauczycieli. — Bagley: *The School of the Air*. Szkoła w powietrzu (Radio szkolne). — Library Standards for Teachers Colleges and Normal Schools. Wytyczne dla bibliotek wyższych zakładów i seminarjów nauczycielskich. — French: *Curriculum Revision as a Summer Session Activity*. Rewizja programu, jako przedmiot kursu letniego. — Weaver: *The Place of Speech Training in the Curriculum*. Miejsce nauczania żywego słowa w programie. — Evenden: *Issues in Teacher-training Programs*. Rezultaty programów kształcenia nauczycieli. — Heilman: *The Reliability of College Teachers Classroom Tests*. Wartość wypracowań klasowych w wyższych zakładach kształcenia nauczycieli dla oceny kandydatów. — Osburn: *Constitution of our Courses in Principles of Teaching*. Ustrój kursów o zasadach nauczania.

Education Administration and Supervision (Baltimore). Vol. 17, No. 8.

De Grange: *Statisticians, Dull Children, and Psychologists*. Statystycy, głupie dzieci a psychologizmy (rzecz o elementarnem nauczaniu rachunków). — Meriam: *Graduate Courses in Education*. Kursy pedagogiczne dla absolwentów. — Strebel: *Teacher Preparation at Syracuse University*. Przygotowywanie nauczycieli na uniwersytecie w Syracuse. — Brown: *Some Unsolved Problems of Teacher Preparation*. Niektóre nierozwiązane zagadnienia w kształceniu nauczycieli. — Koch and Schlichting: *Attempts of Pre-college Guidance of College Freshmen*. Próby zorganizowanego wpływania na przyszłych słuchaczy szkół wyższych przed ich wstąpieniem. — Weeks: *Difficulties of Rural Teachers*. Trudności nauczycieli wiejskich. — Gift: *Financing School Building Programs*. Strona finansowa programu budowy szkół.

CZŁONKOWIE T. N. S. W. pozostający w bieżącym roku szkolnym całkowicie bez pracy udzielają pomocy w nauce indywidualnej i zbiorowej.

Koleżanki i Koledzy proszeni są o zgłaszanie lekcji do kancelarii Koła Warszawskiego T.N.S.W. w godzinach urzędowych 18—20.

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa.

Zamieszczając poniżej dwa głosy wytrawnych znawców szkolnictwa w sprawie reformy ustroju szkolnego, otwieramy jednocześnie swobodną, szeroką dyskusję (Przypisek Redakcji).

Projekt obecny zjawia się w pięć lat po projekcie min. G. Dobruckiego. Czas ten nie został stracony. To, co było dobrego w poprzednich projektach, i w obecnej ustawie się powtarza, mniej natomiast w niej jednostronności i nie liczącego się z rzeczywistością teoretyzowania. W projekcie, co więcej, pojawiły się nowe myśli. Niektóre z nich są najwyraźniej echem argumentów, wytoczonych w swoim czasie przeciwko dawniejszemu projektowi. Inne stanowią dorobek autorów projektu. Tym nowym myślom należy się, oczywiście, szczególna uwaga.

Do nich zaliczam przede wszystkim podział szkół powszechnych na trzy stopnie. Jest to podział, dokonany nie według ilości izb szkolnych i sił nauczycielskich, jak dawniej, lecz według programu, który dana szkoła zdoła przerobić. Z tym podziałem ma związek sprawa połączenia szkoły powszechnej ze szkolnictwem średnim. Projekt obecny, podobnie jak poprzedni, kieruje się hasłem t. zw. szkoły jednolitej. W myśl tych haseł czyni on ze szkoły powszechnej wspólny fundament dla całego szkolnictwa średniego, w myśl tych haseł zastępuje dotychczasowe cśmioletnie gimnazja przez skróconą szkołę średnią ogólnokształcącą. Czyni on to jednak z większą dbałością o poziom szkoły średniej. Nie twierdzi zatem, że pięcioletnie gimnazjum daje zupełnie zadowalające wyniki. Wręcz przeciwnie, z godną uznania odwagą stwierdza, iż „szkoła średnia ogólnokształcąca nie mogłaby spełniać swych zadań programowych w okresie krótszym od lat 6-ciu” (Uzasadnienie do art. 20). Tworzy zatem gimnazja nie pięcioletnie, ale sześcioletnie i opiera je na drugim szczeblu programowym szkoły powszechnej, czyniąc z ostatniej klasy szkoły trzeciego stopnia t. zw. u nas „czapkę”.

Takie ukształtowanie szkoły średniej ogólnokształcącej jest, oczywiście, o wiele szczęśliwsze od projektowanego za czasów min. Dobruckiego. Szkoła sześcioletnia da lepsze wyniki, niż pięcioletnia, tem bardziej że po czterech pierwszych jej latach ma nastąpić selekcja uczniów według uzdolnień i postępów. Uzdolnieni w kierunku teoretycznym pójdą do dwu ostatnich klas, stanowiących osobną szkołę: liceum; uzdolnieni w kierunku praktycznym będą skierowani do liceów zawodowych; duży procent zakończy swoje studia na czteroletnim gimnazjum i otrzyma świadectwo, zapewniające ulgi wojskowe i pewne uprawnienia w służbie cywilnej. Jak stąd widać, idea selekcji, tak niemiła autorom projektu z 1927, stała się obecnie jedną z przewodnich myśli projektu ministerjalnego. Połączenie haseł szkoły jednolitej z ideą doboru pedagogicznego, które już dawniej doko-

nało się i w Niemczech i we Francji, nastąpiło i u nas. Uczymy się i dzięki temu powoli idziemy naprzód. Nil desperandum.

Do najmocniejszych działów projektu należy, jak sądzę, zaliczyć artykuły, poświęcone szkolnictwu zawodowemu i dokształcaniu zawodowemu. Przewidują one ustopniowany i na każdym stopniu rozgałęziony system szkół zawodowych, równają szkolnictwo zawodowe pod względem, że tak powiem, rangi społecznej ze szkolnictwem ogólnokształcącym, otwierają dostęp młodzieży, kończącej licea zawodowe, do szkół wyższych.

Postanowienia, dotyczące kształcenia nauczycieli, podnoszą poziom wykształcenia nauczycieli szkół powszechnych, otwierają dostęp do szkół wyższych wychowankom liceów pedagogicznych, wymagają przygotowania pedagogicznego od wszystkich nauczycieli.

W wielu miejscach ustawy jest mowa o wychowaniu obywatelskim. Ma ono przenikać życie wszystkich szkół, ma stanowić jedną z myśli przewodnich naszego szkolnictwa.

Zaznaczywszy w ten sposób dodatnie strony projektu, przechodzę do tego, co we mnie budzi wątpliwości i nasuwa myśli krytyczne.

Zaczynam od t. zw. „czapki”. Wbrew twierdzeniu art. 2 p. 1 nie widzę, aby szkoła powszechna III stopnia stanowiła podstawę organizacyjną i programową ustroju szkolnictwa, żadna bowiem szkoła średnia, z wyjątkiem jednorocznych szkół przysposobienia zawodowego, na niej się nie buduje. Oparcie gimnazjów ogólnokształcących na szkołach drugiego stopnia jest ze wszech miar uzasadnione. Natomiast nie trafia mi do przekonania zupełnie pomijanie „czapki” przez młodzież, kierującą się do gimnazjów zawodowych.

Nie sądzę, aby dobrze było ustawowo przewidywać, iż program czteroletnich gimnazjów ma być w zasadzie jednolity. W „Uzasadnieniu” powiedziano, iż w wieku 12 — 16 lat kierunki uzdolnień jeszcze nie występują dość wyraźnie. Zapewne, w wieku 16 — 18 lat wystąpią one o wiele wyraźniej. Jednak i w tym wcześniejszym wieku już zaznaczają się przyszli teoretycy i praktycy, a wśród teoretyków — przyszli humaniści, matematycy lub przyrodnicy. Oprócz tego względu psychologicznego dużą rolę odgrywają względy kulturalne i społeczne. Materiał nauczania jest tak rozległy, iż trudno go zmieścić w jednolitym programie szkoły średniej. Jeśli ten program nie ma być przeładowany, jeśli nie ma on być luźnym agregatem przedmiotów, to musi kłaść większy nacisk bądź na nauki humanistyczne, bądź też na ścisłe. A dalej, różne zawody stawiają różne wymagania szkole średniej. Szkoła, kształcąca według jednego programu zarówno tych, którzy w 16 — 17 roku życia ją opuszczają, aby później pracować w biurach, handlu, czy na roli, jak tych, którzy pójdą przez licea ogólnokształcące i zawodowe do szkół wyższych, nie może być jednakowo dobra dla wszystkich. Nigdy też nie da głębszego wykształcenia, ani nie osiągnie wysokiego poziomu.

Zwracam uwagę na to, iż szkolnictwo średnie ogólnokształcące wszędzie na Zachodzie jest zróżniczkowane. Próbę narzucenia wszystkim uczniom liceów i kolegów nauki języka łacińskiego uczynił niedawno we Francji Bérard. Reforma jego nie utrzymała się jednak. Następny minister przywrócił podział na kierunek humanistyczny

i realny. A przecież w kraju romańskim więcej względów przemawiało na korzyść tej „łaciny dla wszystkich“, niż u nas.

Z tych i z innych względów zapatruję się krytycznie na przyszłe czteroletnie gimnazjum. Przewiduję, że zgótuje ono wiele rozczarowań swoim twórcom. A liceum? — Będzie ono pracowało, oczywiście, w lepszych warunkach i może osiągnąć pewien poziom. Czy jednak zdoła wyrównać zaległości z lat ubiegłych? Obawiam się, że nie. Zapóźno zacznie się w niem praca, za krótko będzie trwała.

Że sześcioletnie szkoły średnie zakładać u nas trzeba, o tem jestem najzupełniej przekonany. Jest to konsekwencja, wynikająca z szybkiego w poprzednich latach rozwoju szkolnictwa powszechnego. Młodzież, kończąca wyżej zorganizowane szkoły powszechne, musi mieć możliwość dalszego kształcenia się. Nie zapewniają jej tej możliwości obecne gimnazja ośmioletnie, ich bowiem klasy trzecie i czwarte są zapełnione młodzieżą, napływającą z niższych klas gimnazjalnych.

A zatem gimnazja sześcioletnie zakładać trzeba. Uznając to, nie mogę jednak zrozumieć, dlaczegooby jednocześnie należało kasować pierwszą i drugą klasę we wszystkich istniejących gimnazjach i to zarówno państwowych, jak samorządowych i prywatnych. Domaga się tego doktryna szkoły jednolitej. Skrócona szkoła średnia ma być według jej głosicieli dostępniejsza dla szerokich mas ludowych od ośmioletniej. Czy jednak tak jest we wszystkich wypadkach? — Nie sędzę. Wydaje mnie się, iż raczej mają słuszość ci, którzy twierdzą, że dla ludności wiejskiej ośmioletnia szkoła średnia jest dostępniejsza od sześcioletniej. Wynika to stąd, iż po wsiach przeważają szkoły powszechne o małej ilości izb szkolnych i sił nauczycielskich. Dziecku z takich szkół łatwiej jest przejść po czterech latach nauki wprost do gimnazjum, niż obierać drogę przez szkołę powszechną drugiego stopnia. Po pierwsze, bowiem, pociąga to za sobą dwukrotną zmianę szkół i środowiska, po drugie, występuje tu ta sama trudność, na którą sam projekt powołuje się, gdy mówi o wstępowaniu wychowanków szkół powszechnych II-go stopnia do ośmioletnich gimnazjów. Piąta klasa, mianowicie, szkoły drugiego stopnia, do której musi się dostać uczeń jednoklasówki, czy dwuklasówki, będzie zapełniona młodzieżą, która tam napłynęła z niższych klas tej szkoły wyżej zorganizowanej. Przy sporadycznych przenosinach trudność ta nie występuje w ostrej postaci. Ale to będzie musiało nastąpić, gdy szkoły drugiego stopnia staną się dla wychowanków małych szkółek jedynym pomostem, wiodącym do gimnazjów. A do tego właśnie prowadzi projekt.

Nie potrzebuję tłumaczyć, iż trudności te wzrosną dla młodzieży wiejskiej, chcącej dostać się do liceów pedagogicznych; tem bardziej, iż ustawowo przewidziane bursy dla kandydatów na nauczycieli mają być zakładane dopiero przy liceach. Jakże daleko one uciekną od wsi polskiej! Jak trudno będzie włościańskiemu dziecku do nich się dodrapać.

Tak więc skrócona szkoła średnia najprawdopodobniej nie wyjdzie na dobre wsi polskiej. Wielka szkoda! Nasza wieś bowiem jest

bardziej polska od miast, a dopływ żywołu wiejskiego do warstwy inteligencji z wielu względów nader pożądanym.

Sytuację mogłyby ratować szkoły samorządowe i prywatne, gdyby ustawa przyznawała im swobodę tworzenia odmiennych form organizacyjnych i programów. Niestety, tak nie jest. Projekt odbiera szkolnictwu niepaństwowemu tę swobodę, którą dotychczas zapewniały bodaj wszystkie projekty ministerstwa. Jedne wzory mają obowiązywać wszystkich. Tylko minister ma mieć prawo zakładania szkół eksperymentalnych. Inicjatywy samorządów projekt nie popiera. Jedyne źródłem nowych pomysłów organizacyjnych ma być minister i jego urzędnicy.

Na zakończenie uwaga, dotycząca metody zamierzonej reformy. Odbiega ona znacznie od sposobów postępowania naszych zachodnich sąsiadów. W Austrii, w Prusach naprzód poddawano nowe szkoły próbie życia, później dopiero zaprowadzono je w całym państwie. Nasze projekty od 18-tu lat przepojone są wiarą w to, że nowy pomysł więcej jest wart od starej szkoły. Obecnie omawiana ustawa nie różni się pod tym względem od poprzednich. Zaprojektowane czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum jeszcze się nie urzeczywistniły choćby w jednym egzemplarzu. Jeszcze programy tych szkół nie zostały opracowane, a tymczasem ustawa już przewiduje, że cała nowa organizacja szkolnictwa musi być zrealizowana najdalej w ciągu lat sześciu.

Czy nie lepiej byłoby wypróbować nowe pomysły przed tak gwałtownym przełomem? Oszczędziłoby to z pewnością wielu niespodzianek. Jest jednak wielka różnica pomiędzy szkołą tylko pomyślaną a rzeczywistą. Doświadczenie zaś poucza, że zamierzenia często realizują się inaczej, niż to przewidywali projektodawcy.

Prof. B. Nawroczyński (Warszawa).

Z rozważań nad reformą ustroju szkolnego¹⁾.

I.

Potrzeba reformy ustroju szkolnego.

„Mimo usiłowań, podejmowanych od pierwszej chwili odzyskania niepodległości, aby stworzyć ustawę o ustroju szkolnictwa, dotąd ustawy takiej, *powszechnie w Państwie Polskiem obowiązującej*, nie posiadamy. Tak więc cały ustrój szkolnictwa w dobie obecnej opiera się bądźto na dawnych ustawach przedwojennych, obowiązujących na pewnych tylko terenach Państwa, bądźto na ustawach, obejmujących tylko pewne dziedziny szkolnictwa, bądź też na rozporządzeniach”.

Temi słowy rozpoczyna się „uzasadnienie” „Projektu ustawy o ustroju szkolnictwa”, wniesionego dn. 13 stycznia 1932 r. przez P. Ministra W. R. i O. P. do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej²⁾.

Zobaczmy na wstępie, na jakich podstawach prawnych opiera się obecna obowiązująca w Polsce ustrój szkolnictwa.

¹⁾ Fragmenty referatu, wygłoszonego na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Towarzystwa Edukacji Narodowej w dn. 4 lutego r. b.

²⁾ Druk sejmowy Nr. 451; str. 15 (4^o) i 1 tablica.

Fundamenty tego ustroju kładzie i drogę dalszemu ustawodawstwu wyznacza Konstytucja z dn. 17 marca 1921 r., która zagadnieniom nauki i szkolnictwa poświęca artykuły od 117 do 120 włącznie.

Z artykułów tych przypominamy to, co ma znaczenie dla aktualnego obecnie zagadnienia ustroju szkolnego.

Art. 117 ustęp 2-gi orzeka zatem, że „wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze, zarówno *publiczne*, jak i *prywatne* podlegają nadzorowi władz państwowych w zakresie przez ustawy określonym”. Art. 118 głosi: „W zakresie szkoły powszechnej nauka jest *obowiązkowa* dla wszystkich obywateli Państwa. Czas, zakres i sposób pobierania tej nauki określi ustawa”.

W art. 119 czytamy: „Nauka w szkołach *państwowych* i *samorządowych* jest bezpłatna”.

Wreszcie art. 120 mówi: „W każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanym w całości lub w części przez Państwo lub ciała samorządowe, jest *nauka religii dla wszystkich obowiązkowa*”.

Podwaliny ustroju szkolnego są więc w Konstytucji wyraźnie i mocno nakreślone, choć w szczegółach wymagałyby może tu i ówdzie korektywy (jak np. w odniesieniu do bezwzględnej bezpłatności całego szkolnictwa państwowego i samorządowego). Na tych podwalinach nie zdołaliśmy jednak dotąd zbudować — jak to już wyżej powiedziano — powszechnie obowiązującego ustroju szkolnego, mimo że formalnie już od 1 października 1917 r., faktycznie zaś i bez ograniczenia od 11 listopada 1918 r. sprawujemy zarząd nad szkolnictwem polskim.

Wprawdzie w ustawie z dn. 31 lipca 1924 r., zawierającej niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa, mamy w art. 1-szym wzmiankę o tem, że „ustrój szkolny jest jeden dla całego Państwa”, ale ustawa sama zajmuje się jednym tylko fragmentem organizacji szkolnej, mianowicie uprawnieniami narodowości niepolskich w zakresie organizacji szkolnictwa państwowego na terenie województw południowych i wschodnich o zaludnieniu narodowo niejednolitem.

Przechodząc do szczegółów, stwierdzić należy, że szkolnictwo powszechne opiera się na „Przepisach tymczasowych o szkołach elementarnych” z r. 1917, na „Dekrecie o obowiązku szkolnym” z r. 1919 oraz na „Ustawie o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych” z dn. 17 lutego 1922 r.; że podstawą prawną zakładów kształcenia nauczycieli szkół powszechnych jest „Dekret o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych” z r. 1919; że szkolnictwo średnie ogólnokształcące i szkolnictwo zawodowe opierają swoje istnienie i swoją organizację częściowo na postanowieniach zaborców, częściowo zaś na rozporządzeniach ministerjalnych; że szkolnictwo wyższe wreszcie jest częściowo unormowane ustawą o szkołach akademickich z dn. 13 lipca 1920 r.

W książce o „Ustawodawstwie szkolnem”¹⁾ wymienia F. Śliwiński

¹⁾ F. Śliwiński: „Ustawodawstwo szkolne i organizacja polskich władz szkolnych oraz szkolnictwa wszystkich stopni w pierwszym dziesięcioleciu Odrodzenia Państwa Polskiego”. Łódź, Nakładem Rady Szk. Okręgowej Łódzkiej. 1928.

ustawy, dotyczące organizacji szkolnictwa, których nam dotąd brak. „W szczególności — czytamy tam — brak jeszcze ustaw, dotyczących organizacji: 1) zakładów wychowawczych dla dzieci w wieku przed-szkolnym; 2) szkół kształcących dla młodzieży od 14 do 18 lat oraz szkół i kursów kształcących dla osób dorosłych; 3) szkolnictwa średniego ogólnokształcącego; 4) szkolnictwa zawodowego; 5) szkół wyższych, nie posiadających charakteru szkół akademickich; 6) zakładów kształcenia kandydatów na nauczycieli w przedszkolach, szkołach kształcących, szkołach powszechnych, średnich i zawodowych; 7) ustaw, normujących warunki zakładania i prowadzenia szkół i zakładów wychowawczych prywatnych wszelkich stopni i typów oraz ustalających formę nadzoru nad temi szkołami i 8) ustaw, ustalających warunki bezpieczeństwa dzieci oraz wymagania lojalności w stosunku do Państwa w zakresie wszystkich działów szkolnictwa”.

„Opracowanie tych szczegółowych zagadnień — konkluduje autor — i uzgodnienie z obowiązującymi przepisami oprzeć się musi na *ustawie ramowej o ustroju szkolnictwa*, której polskie ustawodawstwo szkolne dotychczas nie posiada”¹⁾.

Tak było w r. 1928, od tego czasu niewiele się zmieniło w polskim ustawodawstwie szkolnem. Ażeby zdać sobie sprawę z chaosu, jaki w niem panuje, wystarczy dla przykładu przytoczyć przepisy o obowiązku szkolnym, obowiązujące na obszarze Rzeczypospolitej. I tak na podstawie „Dekretu” z dn. 7 lutego 1919 r. wiek szkolny dziecka rozpoczyna się 1 września tego roku kalendarzowego, w którym dziecko kończy 7 lat życia, a kończy się 30 czerwca tego roku, w którym dziecko kończy 14 lat życia. Zasada ta obowiązuje w województwach centralnych i wschodnich. Inaczej jest w województwach południowych; wiek szkolny dzieci trwa tutaj od ukończenia 6 roku życia przez lat 7 w miastach, posiadających siedmioklasową szkołę powszechną, a przez lat 6 we wszystkich innych miejscowościach. W województwach zachodnich znowu wiek szkolny obowiązuje od ukończenia 7 roku do 14 roku życia, w województwie śląskiem zaś w części górnośląskiej od ukończenia 6 roku życia do ukończenia 14 roku życia.

Ten jeden przykład, dotyczący sprawy tak zasadniczej, jak obowiązek szkolny, a przykładów takich możnaby więcej przytoczyć, dowodzi, *jak palącą potrzebą jest ustawa o ustroju szkolnym*, ustawa, któraby, ustaliwszy zasady organizacji szkolnej, umożliwiła jej racjonalne i konsekwentne przeprowadzenie.

Wstępne te wywody, może nieco przydługie, nie mają na celu czynienia komukolwiek zarzutów z powodu istnienia dotąd wymienionych braków w naszym ustawodawstwie szkolnem. Zagadnienie ustroju szkolnego, tak aktualne w okresie powojennym na całym świecie, nigdzie nie doczekało się rozstrzygnięcia z dnia na dzień, wszędzie — nawet w państwach o wielkiej tradycji pedagogicznej i nieprzerwanej pracy w tym kierunku — wymagało długiego czasu, głębokiego namysłu i wyczerpujących studjów, a cóż dopiero u nas, gdzie warunki

¹⁾ Op. cit. str. 158 i nast.

bytowania politycznego i kulturalnego tak bardzo odbiegały od tego, co się określa mianem normalnych.

Nie o zarzuty zatem chodzi, ale o stwierdzenie konieczności opracowania ustawy o ustroju szkolnym i o przeciwstawieniu się tym, którzy twierdzą, że wniesiono ją obecnie do Sejmu zbyt pośpiesznie.

Być może, że zarzut ten, tu i ówdzie podnoszony, odnosi się nie do momentu wniesienia ustawy, ale do czasu, użytego na jego opracowanie.

Jak długo go redagowano, na to odpowiedzieć nie umiemy, i jest to zresztą sprawą małego znaczenia. Ważniejsze jest, że nie jest to u nas pierwszy projekt organizacji szkolnictwa, że praca na tem polu trwa z różnem natężeniem dosłownie od zarania odrodzonej niepodległości i że twórcy obecnego projektu mają za sobą nietylko obszerną literaturę polską i obcą, ale i opinie różnego rodzaju organizacji nauczycielskich i społecznych oraz spory zasób doświadczenia u nas i zagranicą.

Czy to wszystko wystarcza — to inna sprawa. Historia pedagogiki wykazuje jednak, że w tej dziedzinie nie należy się tak szybko spodziewać stabilizacji, że stabilizacja na długą metę byłaby może nawet niepożądana. Eksperyment pedagogiczny będzie więc miał rację i po ustaleniu ustroju szkolnego, ale w pewnych momentach staje się koniecznością uporządkowanie stosunków na podstawie doświadczeń dotychczasowych, naturalnie z zachowaniem wszelkich środków ostrożności i unikając „rewolucji w pedagogii”, przed którą tak słusznie ostrzega reformator austriackiego szkolnictwa — Otto Glöckel.

Dla całości obrazu należy tu przypomnieć czynione dotąd u nas próby ustalenia ustroju szkolnego, próby, które się wprawdzie z różnych powodów nie ostały, o których potrzebie i pożytku świadczy jednak omawiana obecnie ustawa.

Za pierwszą w tym kierunku próbę można więc uważać opracowany w r. 1919 przez Sekcję Szkolnictwa Średniego Ministerstwa W. R. i O. P. „Program naukowy szkoły średniej”¹⁾.

Program ten, znany pod nazwą projektu min. Łopuszańskiego, jakkolwiek ustawowo nie spetryfikowany, stał się faktycznie podstawą organizacyjną znacznej części dzisiejszego szkolnictwa średniego. Próbą kodyfikacji tego stanu rzeczy jest opracowany w r. 1922 przez Ministerstwo W. R. i O. P. projekt „Ustawy i szkolnictwie średniem ogólnokształcącym”²⁾, który nie wyszedł jednak poza obręb przedwstępnych rozważań.

Pierwszą próbą skodyfikowania całego ustroju szkolnictwa w Polsce jest projekt reformy szkolnej min. Stanisława Grabskiego z r. 1925³⁾. Z roku 1927 wreszcie pochodzi „Ustawa o ustroju szkol-

¹⁾ „Program naukowy szkoły średniej”. Projekt wypracowany przez Sekcję szkolnictwa średniego Ministerstwa W. R. i O. P. Warszawa, 1919.

²⁾ „Ustawa o szkolnictwie średniem ogólnokształcącym”. Projekt Ministerstwa W. R. i O. P. Warszawa, Nakładem Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, 1922.

³⁾ „Projekt ustroju szkolnictwa w Rzeczypospolitej”. Sprawy Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Rok 1925. Nr. 41 z dnia 26 listopada 1925. Str. 645 i nast.

nictwa"¹⁾ — projekt Komisji, powołanej przez min. Gustawa Dobruckiego.

Obecny projekt ustawy jest zatem czwarty z kolei i obejmuje — podobnie, jak dwa ostatnie — całokształt ustroju szkolnego.

Jeśli chodzi o tempo pracy, możnaby tu zaapelować tylko do ciał ustawodawczych, ażeby projekt ustawy wszechstronnie i gruntownie zbadały i aby dały ludziom, znającym się na sprawie, możliwość wypowiedzenia swego zdania o tej tak doniosłej sprawie. Dyskusja taka beznamiętna, przedmiotowa, wolna od gry politycznej, a licząca się tylko z ważnością sprawy, byłaby niewątpliwie bardzo pożyteczna. Mogłaby ona bowiem — jak w to wierzymy — nie tylko przyczynić się do usunięcia pewnych braków w projektowanej ustawie, ale i przygotować społeczeństwo na jej przyjęcie.

Przykłady Zachodu uczą nas bowiem, że powodzenie i rozwój szkolnictwa zależą w ogromnej mierze od ustosunkowania się doń społeczeństwa. Najlepsza nawet, najmądrzej pomyślana organizacja szkolnictwa, jeśli nie będzie przez społeczeństwo zrozumiana i należyście oceniona, nie przyczyni się do osiągnięcia celu, przez jej twórców zamierzonego.

Emanuel Łoziński (Warszawa).

P. Wiceminister W. R. i O. P. K. Pieracki o nowym ustroju szkolnym.

Staraniem Sekcji Polskiej Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania odbył się w sali Towarzystwa Higienicznego przy ul. Karowej Nr. 31 w Warszawie odczyt P. Wiceministra W. R. i O. P., K. Pierackiego, p. t. „Nowy ustrój szkolnictwa”.

Na początku P. Wiceminister stwierdził, że reforma szkolnictwa nie jest sprawą nagłą; zagadnienie ustroju szkolnego omawiano od szeregu lat, od narodzin odrodzonego Państwa Polskiego na różnych zjazdach oraz na Sejmie Nauczycielskim w r. 1919. Była dyskusja gruntowna; zabrały głos organy prasy nauczycielskiej i organizacje nauczycielskie, projekt więc dzisiejszy jest definitywnem rozstrzygnięciem zagadnień, poruszanych w tej dyskusji, nie jest dziełem grona urzędników ministerjalnych, ale wynikiem długoletniej pracy nauczycielstwa. Uchwalenie tej ustawy jest koniecznością, wobec istnienia na różnych terenach Państwa różnych zasad prawnych dla szkolnictwa. Musi być jednolita ustawa o jednolitym kierunku i celu wychowawczym, którym jest: przygotować obywatela, świadomego swoich obowiązków w stosunku do Państwa i Narodu. Ustawa ta będzie stanowiła wytyczne programu wychowania i nauczania młodzieży; dopiero po jej uchwaleniu można będzie przystąpić do pracy nad programami.

¹⁾ „Ustawa o ustroju szkolnictwa”. Projekt Komisji, powołanej przez Ministra W. R. i O. P. Warszawa. 1927.

Po scharakteryzowaniu zadań i znaczenia przedszkoli P. Wiceminister przechodzi do szkolnictwa powszechnego. Szkoła powszechna ma, jako swoją zasadę, szkołę 7-klasową, najwyżej zorganizowaną. Nie może być mowy o skróceniu lat nauki szkolnej do 4, bo to pociągnęłoby za sobą likwidację wielkiej liczby szkół. Ale z drugiej strony ustawa przewiduje możliwość skracania okresu szkolnego do 6 lat na niektórych terenach Państwa, tam np., gdzie szkolnictwo powszechne dopiero się tworzy. Redukcja taka nie może jednak dotyczyć obszaru całej Rzplitej. Przeciwnie, jeśli stan finansowy Państwa pozwoli, przewiduje się przedłużenie okresu szkolnego do lat 8, na pewnych terenach. Nie idzie zatem, by wprowadzać przymus uczęszczania do szkoły powszechnej dla wszystkich dzieci: rozporządzenie Ministra określi, kiedy możliwe jest uczenie się w domu, lub w innego rodzaju szkole.

Jednym z celów szkoły powszechnej jest związanie szkoły z czynnikami gospodarczemi życia społecznego, uwzględnianie pierwiastków regionalistycznych, w tem znaczeniu np., by materiał do lekcji brać z najbliższego otoczenia dziecka. Ale szkoła powszechna nie może żadną miarą być tandetą szkoły zawodowej.

W dalszym ciągu P. Wiceminister omawia trzy stopnie szkoły powszechnej i cele, jakie na każdym stopniu mamy osiągnąć. Jeżeli chodzi o to, jakie szkoły, dziś istniejące, mogą osiągnąć te cele, to trzeba powiedzieć, że w szkole o jednym, dwu, a nawet trzech nauczycielach będzie mogła realizować tylko pierwszy stopień nauczania; do realizowania drugiego stopnia potrzebna jest szkoła co najmniej o 4 nauczycielach.

Dłuższe wywody P. Wiceminister poświęcił szkolnictwu średniemu ogólnokształcącemu, które jest dalszym ciągiem szkolnictwa powszechnego, ale jednocześnie ma swoje cele odrębne. Ile lat ma trwać nauka w szkole średniej? Istniejące dziś tu i ówdzie gimnazja 5-klasowe nie wytrzymały próby życia. Co się tyczy gimnazjum 8-klasowego, to spełniło ono w przeszłości piękne zadanie, ale czy odpowiada ono dzisiejszym wymaganiom życia? P. Wiceminister powołuje się na względy psychologiczne: młodzież w latach 10 — 12 przeżywa okres t. zw. późnego dzieciństwa, jest więc bliższa psychicznie dzieciom ze szkoły powszechnej, niż młodzieży starszej, wynika stąd, że powinniśmy oddać szkole powszechnej to, cośmy jej zabrali. Powołując się na przykłady zagranicy, P. Wiceminister przypomina Szwecję, Norwegję, Danję, co zaś do Niemców, to bodaj, że nie są oni bardzo zadowoleni ze swego 9-letniego gimnazjum.

Zarzut, że nowy ustrój szkolny odcina dziecko wiejskie, które ukończyło szkołę powszechną I stopnia, od gimnazjum, nie jest słuszny, gdyż dziecko takie może ukończyć szkołę II stopnia w najbliższej miejscowości, gdzie utrzymanie jego mniej będzie kosztowało, niż w mieście, gdzie musiałoby mieszkać, chodząc do I i II klasy dziesiętgo gimnazjum.

W dalszym ciągu P. Wiceminister mówi o łacinie w gimnazjum 4-letniem, przyczem zaznacza, że nie ma to być jedynie nauka języka

łacińskiego, ale głównie zbliżenie z kulturą starożytną; pod jednym dachem gimnazjum mogą być oddziały z łaciną i bez łaciny.

Co się tyczy liceów, to mają one dać to, czego nie daje 8-letnie gimnazjum: przygotowanie do studiów wyższych. Przytem P. Wiceminister zaznacza, że ten nowy ustrój ułatwi selekcję młodzieży, przyczem selekcja ta niekoniecznie musi się odbywać drogą egzaminów, bo to może być forma przejściowa, ale można znaleźć inny system selekcji, np. przez dokonywanie przez uczniów samodzielnej pracy w pracowni czy w bibliotece.

W ostatniej części swego odczytu P. Wiceminister scharakteryzował zamierzenia nowego projektu ustawy szkolnej w stosunku do szkół zawodowych, zakładów kształcenia nauczycieli oraz uczelni wyższych.

R.

Projekt ustroju szkolnictwa w Komisji Oświatowej Sejmu.

II.

Dyskusja generalna.

W środę 3-go lutego b. r. rozpoczęła się dyskusja generalna nad rządowym projektem ustawy o ustroju szkolnictwa, którą cechowało duże zainteresowanie się posłów ze wszystkich klubów, licznie zjawiających się na posiedzeniach Komisji. Przewodziła obradom panna Jaworska (B. B. W. R.), stale byli obecni P.P. Minister J. Jędrzejewicz i Wiceminister K. Pieracki.

Dyskusja ta zajęła cztery posiedzenia (3, 4, 5 i 6 luty).

Posiedzenie w dniu 3 lutego.

W środę pierwszy zabrał głos pos. **Sommerstein** (Kl. Żyd.); godzi się on na ogólne zasady projektu, a także na usunięcie dwu najniższych klas gimnazjalnych, natomiast uważa za nie wskazany podział 6-letniego gimnazjum obecnego na 4-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum. Przy takim bowiem podziale młodzież będzie miała utrudniony dostęp do szkół wyższych, liceów będzie mniej, aniżeli gimnazjów. Chwali projektowany ustrój szkolnictwa zawodowego, dziwi go tylko wyjęcie szkół rolniczych z pod kompetencji Ministra Oświaty. Raża go również ramowość ustawy i szerokie pełnomocnictwa dla Ministra w sprawie ustalania nawet zasad ustroju szkolnego. Uważa, że zasady winny być załatwione w drodze ustawodawczej. Sprawa selekcji nie jest jasno postawiona w projekcie, jest przeciwnikiem egzaminów. Polemizuje z referentem Smulikowskim, który określeniem „zgnilków inteligenckich” usiłował uzasadnić szkodliwość hiperprodukcji inteligencji w Polsce; Państwo Polskie, jako młode, nie może sobie na to pozwalać. Uważa, że Polska, posiadająca 1000-letnią kulturę, nie ma hiperprodukcji inteligencji i bać się jej nie potrzebuje, chyba wówczas, gdyby o obsadzeniu stanowisk nie miało decydować wykształcenie szkolne, ale — domowe. Godzi się na określenie celów wychowania, podanych we wstępie do ustawy, razi go pominięcie uświadamia-

nia młodzieży o prawach obywatelskich. Brak jest również podkreślenia takich czynników wychowawczych, jak religia, rodzina, narodowość i tradycja. Jest przeciwnikiem etatyzacji dusz dziecięcych. W zakończeniu uzasadnia szerzej pominięcie w projekcie zagadnienia szkół dla mniejszości narodowych i usiłuje wykazać, że Żydzi obecnie ani w szkołach średnich, ani wyższych nie mają zaspokojenia swych potrzeb kulturalnych.

Zkolei zabrał głos pos. **Piotrowski** (P. P. S.). Podkreśliwszy na wstępie wagę sprawy, wytykał pośpiech, z jakim się tak ważną ustawę przeprowadza w Sejmie. Projekt cechują pozory realizacji postulatów demokratycznych w dziedzinie szkolnictwa. W rzeczywistości ustawa postulatów tych nie realizuje. Minister miałby otrzymać pełnomocnictwa bardzo szerokie, które w obecnym kryzysie finansowym pozwolą na zredukowanie wydatków oświatowych. Do tego celu zabrano się metodą pozorów i złudzeń. Organizacja szkoły powszechnej będzie obniżona, a szkoła średnia jest zagrożona, gdyż nie znamy programu, jaki się mieści w ramach ustawy. Stoi na stanowisku 5-letniego gimnazjum bez podziału na gimnazjum i liceum. Selekcja projektowana, będzie właściwie utrudnieniem dostępu ze szkół niższych do wyższych. W uzasadnieniu Rząd powołuje się na przykłady Włoch i Sowieci. Stosowanie metod tych dwu państw antydemokratycznych widzimy w Polsce na każdym kroku, znajduje ono swój wyraz w formie t. zw. wychowania państwowego. P. P. S. nie może dać Rządowi względnie Ministrowi pełnomocnictw, zawartych w projekcie ustawy, nie dałaby też ich ministrowi, z którymby współpracowała ze względu na doniosłość zagadnienia. Wkońcu pos. **Piotrowski** zgłosił wniosek formalny, by przed przystąpieniem do dyskusji szczegółowej dać możność wypowiedzenia opinii o projekcie uniwersytetom i Akademii Umiejęt.

Następnie przemawiał poseł **Kornecki** (Kl. Nar.).

Podniósł on na początku wielką doniosłość projektu, który ma zdecydować o rozwoju kultury narodowej na przyszłość. Wymaga to gruntownej rozważy i zainteresowania się całego społeczeństwa. Tymczasem traktuje się sprawę z jak największym pośpiechem. Wprawdzie zagadnienie ustroju szkolnictwa dyskutuje się w Polsce od lat kilkunastu, nie świadczy to jednak, żeby sprawa była już dojrzała. Pośpiech, z jakim Rząd przeprowadza tę ustawę w Sejmie, świadczy, iż nie względy ogólnowychowawcze grają tu decydującą rolę, lecz względy oszczędnościowe. Wiemy wszyscy, że względy te istnieją. Nie chce się do nich przyznać Rząd, który się stara w tym projekcie wysunąć na plan pierwszy ideowe momenty wychowawczo-organizacyjne.

Mówca podejmuje apel Ministra, by do projektu ustosunkować się rzeczowo. Uważa, że są w nim momenty dodatnie, oparte na dorobku współczesnej myśli pedagogicznej polskiej i zagranicznej.

O celach szkoły mówi wstęp do ustawy. Można by się nań zgodzić, gdyby przedłożenie rzeczywiście miało te cele realizować. Mamy atoli i co do wstępu zastrzeżenia. Oto mówi się tam, iż „szkoła ma zapewnić jak największe wyrobienie moralne” swoim wychowankom. Ale nie mówi się, jaką ma być ta moralność. Jest to moment ważny. Naszym zdaniem, wychowanie narodu polskiego musi być oparte na moralności

religijnej. Wynika to również z naszej Konstytucji, która religię wprowadziła jako obowiązkową do szkół. Trzeba zerwać z obłudą w określeniach. Ustawa nie realizuje również zapowiedzi wstępu, że „zdolniejszym, a dzielniejszym jednostkom ze wszelkich środowisk umożliwi się osiągnięcie najwyższych szczebli naukowo-zawodowego wykształcenia”. Wiąże się to z zagadnieniem ustroju szkolnictwa.

Mówca zaznacza, że decydującymi są w tej sprawie względy oszczędnościowe. Dowodem tego są fakty następujące. Budżet oświatowy w Polsce wzrastał stale do r. 1929—30. Wszystkie Sejmy uchwałyły nie tylko przedłożenia rządowe, ale nawet podwyższały kredyty na oświatę. Wszystkim ugrupowaniom politycznym zależało i zależy na podnoszeniu kultury w Polsce. Od roku 1930 — 31 jednak zaczyna się zmniejszanie budżetu oświatowego, a obecnie uchwalany preliminarz zamyka się sumą 348 milionów. Zmniejsza się etaty nauczycielskie, mimo ogromnego przyrostu dzieci. Okólnik Ministra Oświaty z dnia 19.3 1931 r. wprowadził zasadnicze zmiany w organizacji szkolnictwa powszechnego, wbrew obowiązującym przepisom ustawy. Obecnie wiemy, iż budżet 2450 milj. jest nierealny i że musi być zmniejszony. Ofiarą dalszych oszczędności padnie także szkolnictwo. W takiej sytuacji Rząd powinien tę sprawę postawić szczerze i zmienić ustawy, krępujące go w tej sprawie. Tymczasem Rząd przychodzi z przedłożeniem, które pod płaszczykiem wielkiej reformy ma umożliwić posunięcia oszczędnościowe.

Wbrew twierdzeniu referatu i Ministra mówca twierdzi, że dodatnie postanowienia ustawy będą realizowane tylko w miastach i na Górnym Śląsku, a wieś będzie pokrzywdzona. Pokrzywdzenie to wynika z niewłaściwie przeprowadzonej zasady jednolitości. Opiera ona gimnazjum o szkołę powszechną drugiego szczebla (stopnia). Otóż szkół takich na wsi będzie niewiele. Zdaniem mówcy, 67 procent dzieci wiejskich, uczących się dzisiaj w szkołach jedno- dwu- i trzyklasowych, będzie miało szkołę pierwszego stopnia, która do gimnazjum nie przystępuje. Jest naszym obowiązkiem temi dziećmi szczególnie się interesować, gdyż chodzi tu o większość narodu. Trzeba i w tych szkołach wychowanie postawić na najwyższym poziomie. Zasadę jednolitości realizują na Zachodzie o wiele ostrożniej, niż to czyni nasz projekt ustawy.

Prusy zostawiły 9-letnie gimnazjum jako typ zasadniczy, równolegle jednak utworzyły 6-letnie szkoły średnie (Aufbauschule), a mają do nich dostęp wszyscy wychowankowie szkół powszechnych. Najbardziej radykalny projekt francuski, ogłoszony niedawno, pozostawia 7-letnie gimnazjum.

I u nas należy te rzeczy rozstrzygnąć podobnie, jak w Prusiech. A więc dać możność wstępu dzieciom wiejskim do gimnazjum 8-letniego, względnie istniejącego równolegle 6-letniego, do którego można dodać nawet klasy wstępne. Jest bardzo ryzykowne opierać szkołę średnią tylko na drugim szczeblu szkoły powszechnej, zwłaszcza wobec warunków, w jakich obecnie szkoły powszechne się znajdują. Są one przepełnione, na jednego nauczyciela wypada już 62 dzieci, a w roku przyszłym przypadnie nań przy obecnej liczbie etatów 73!

Szkoły te nie mają urządzeń i pomocy naukowych, gdyż ich nie dają ani gminy, ani Państwo.

Wprowadzenie projektowanego ustroju da niewątpliwie oszczędności, gdyż zmniejszy się o jeden rocznik liczbę dzieci (około 400.000), co pozwoli zmniejszyć etaty nauczycielskie, odpadną dwie klasy gimnazjalne, co również da znaczne oszczędności w etatach, zmniejszy się liczba obecnych klas 7 i 8-tych gimnazjalnych oraz co roku o jedną klasę seminarjów nauczycielskich, a to zmniejszy także liczbę nauczycieli.

Korzystne postanowienia ustawy dla braku pieniędzy realizowane nie będą. Do nich trzeba zaliczyć projektowany ustrój szkolnictwa zawodowego. Identyczny projekt ustroju szkolnictwa zawodowego podał w roku 1925 min. Stan. Grabski i spotkał się z energicznym zwalczaniem go ze strony Związku Naucz. Szkół Powszechnych. Obecnie referent, wiceprezes tegoż Związku, zachwala nowy projekt, widocznie więc życie wykazało jego racjonalność. Jest niewłaściwe, że szkolnictwo rolnicze odbiera się Ministrowi Oświaty, tak jak przed paru laty oddano je i pod względem budżetowym Ministrowi Rolnictwa.

Nie można się zgodzić na zupełne skrępowanie tym projektem szkolnictwa prywatnego i będziemy się domagać usunięcia szkół prywatnych z tej ustawy. Naród polski ma wielkie tradycje w dziedzinie szkolnictwa prywatnego i tylko szeroka swoboda na tem polu przy racjonalnej kontroli ze strony Państwa da możność uzupełnienia pracy Państwa, niestety, tak obecnie utrudnionej, przez inicjatywę społeczną.

Dodatknie postanowienia, dotyczące dokształcenia do lat 18 i oświaty pozaszkolnej, nie będą realizowane, jeżeli i tu będą decydowały metody etatystyczne. I w tej dziedzinie inicjatywa społeczna musi być brana pod uwagę jako czynnik pierwszorzędny.

W drugiej części przemówienia pos. Kornecki omawiał projekt ze stanowiska politycznego. Uważa, że ma on głębszą myśl polityczną. Minister Oświaty ma otrzymać władzę dyktatorską. Wszystkie obowiązujące ustawy tracą moc i charakter ustaw, stać się mają tylko rozporządzeniami, które mogą być każdej chwili przez Ministra zmieniane. Jest to niedopuszczalne, a nawet nieprzyzwoite. W państwach konstytucyjnych, o ustroju parlamentarnym, ustawa może być zmieniona tylko przez ustawę. Można by jeszcze zrozumieć kasowanie w drodze rozporządzeń przepisów z czasów zaborczych, ale niewłaściwe jest traktowanie w ten sposób ustaw uchwalonych przez Sejm Polski. Obecnie te ustawy, jak np. ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych, o ich budowie, i ważna ustawa o ustroju szkolnictwa na ziemiach wschodnich — mogą być dowolną decyzją Ministra w każdej chwili przekreślone.

P.

Profesor gimnazjalny z pełnemi kwalifikacjami matematyki i fizyki

(dypl.: Uniw. i Wyż. ped., stopień nauk.) i kilkoletnią praktyką w szkołach państwowych i prywatnych (gimn. i semin.) zgłasza ofertę do szkół średnich prywatnych, ewent. państwowych i zawodowych **W WARSZAWIE.**

Referencje PP. przełożonych i władz.

Adres: Red. „Prześl. Ped.“, Bracka 18 dla M. F. lub tel. 11-08-77.

Towarzystwo Edukacji Narodowej o projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa.

Rezolucje Wydziału Wykonawczego z dn. 8 lutego 1931 roku.

Towarzystwo Edukacji Narodowej uważa, że chwila obecna jest jedną z tych, w których zabranie głosu jest jego obowiązkiem. Powaga chwili z punktu widzenia Towarzystwa Edukacji Narodowej polega na tem, że w ciążach ustawodawczych waży się obecnie w związku z wniesionym przez Rząd projektem ustawy o ustroju szkolnictwa losy szkoły polskiej, a z nią postęp kultury narodowej i rozwój Państwa.

Towarzystwo Edukacji Narodowej uważa tembardziej natychmiastowe wypowiedzenie się w tej tak ważnej sprawie za konieczne, że niemożność zapoznania się z projektem ustawy o ustroju szkolnictwa przed wniesieniem go do Sejmu oraz tempo załatwiania go w Sejmie budzą poważną wątpliwość, czy tak doniosłe zagadnienie, jakim jest reforma szkolnictwa, będzie mogło być przez społeczeństwo dość gruntownie przemyślane i wyczerpująco przedyskutowane.

Przechodząc do samego projektu ustawy o ustroju szkolnictwa, Towarzystwo Edukacji Narodowej wyraża przekonanie, iż opracowanie wspólnych dla całego Państwa zasad ustroju szkolnego jest oddawna odczuwaną potrzebą oraz że potrzebie tej wymieniona ustawa czyni zasadniczo zadość, choć są w niej postanowienia, które budzą poważne wątpliwości a nawet mogą — zdaniem naszym — być poczytywane za niebezpieczne z punktu widzenia kultury narodowej i interesu państwowego.

Ustosunkowując się do projektu reformy szkolnej rzeczowo, Towarzystwo Edukacji Narodowej stwierdza, że posiada on między innymi następujące cechy dodatnie:

- 1) dążenie do umożliwienia każdemu dziecku osiągnięcia w miarę posiadanych zdolności możliwie najwyższego stopnia wykształcenia zawodowo-naukowego;
- 2) wysunięcie na czoło w szkole pracy wychowawczej i kształcenia ogółu na świadomych swych obowiązkach i twórczych obywateli Rzeczypospolitej;
- 3) podkreślenie konieczności zbliżenia szkoły na wszystkich jej stopniach do życia i uwzględnienie w wykształceniu zagadnień kulturalno-gospodarczych środowiska;
- 4) uznanie potrzeby dokształcania pozaszkolnego oraz oparcie na podstawach ustawowych oświaty pozaszkolnej;
- 5) uwzględnienie nauki języka łacińskiego w programie gimnazjum ogólnokształcącego;
- 6) organizację szkolnictwa zawodowego i dążenie do podniesienia jego znaczenia;
- 7) wprowadzenie obowiązku dalszego kształcenia nauczycieli czynnych wszelkich stopni i typów;
- 8) uwzględnienie w niektórych artykułach postulatu selekcji według uzdolnień i postępów uczniów.

Stwierdzając powyższe momenty dodatnie w projektowanej ustawie, Towarzystwo Edukacji Narodowej widzi jej następujące braki:

- 1) niezgodność z konstytucją z dnia 17 marca 1921 r.:
 - a) z art. 120, który, czyniąc we wszystkich szkołach państwowych i samorządowych naukę religii obowiązkową dla wszystkich uczniów, wskazuje wyraźnie, iż wychowanie moralne, tak silnie we „wstępie” projektowanej ustawy podkreślone, winno być oparte na podstawie religijnej.
 - b) z art. 117 ust. 2 w zakresie określenia roli Państwa w wychowaniu ogółu i w związku z tem stosunku Państwa do szkolnictwa prywatnego, które powinno podlegać jedynie „nadzorowi władz państwowych” w zakresie przez ustawy zakreślonym, zachowując swobodę inicjatywy zarówno organizacyjnej, jak i programowej, szczególnie zaś prawo czynienia eksperymentu pedagogicznego. Zagadnienie to ze względu na szczególną swą wagę u nas winno być w ustawie o ustroju szkolnictwa — może już nawet w tytule — wyraźnie sformułowane, poczem szczególne wykonawcze mogą być odesłane do specjalnych ustaw i rozporządzeń.
 - c) z artykułem 117, 119 i 120 w zakresie ujmowania szkolnictwa państwowego i niepaństwowego. Kiedy bowiem Konstytucja w art. 117 rozróżnia szkolnictwo publiczne i prywatne, w artykułach zaś 119 i 120 mówi o szkołach państwowych

i samorządowych, projektowana ustawa dzieli szkoły na państwowe, publiczne i niepaństwowe, pomijając samorządowe, niezupełnie zgodnie zresztą z art. 3 Konstytucji i jego duchem, którego to artykułu ust. 3 podkreśla rolę samorządu terytorjalnego w zakresie ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa.

2) brak w określeniu celów wychowania obok „jak najwyższego wyrobienia moralnego i umysłowego” wychowania fizycznego;

3) spowodowane dążnością do zachowania stałego schematu w budowie ustroju szkolnego upośledzenie młodzieży ze sfer wiejskich, o ile chodzi o szkolnictwo średnie ogólnokształcące i zakłady kształcenia nauczycieli, w związku z tem utrudnienie uzupełnienia inteligencji żywiołami wiejskimi i utrudnienie doboru nauczycielstwa dla szkół powszechnych, zwłaszcza ze sfer wiejskich pochodzącego;

4) zlikwidowanie ośmioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej przed wyprobowaniem na gruncie polskim wartości wychowawczej, dydaktycznej i społecznej sześcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej;

5) nadmierną ramowość ustawy i brak materiałów, któreby wskazywały sposob i możliwość realizacji projektowanego ustroju;

6) nadmiar pełnomocnictw dla Ministra W. R. i O. P., dających mu możność przekreślenia całego dotychczasowego ustawodawstwa szkolnego w Polsce.

Stwierdzając raz jeszcze potrzebę reformy ustroju szkolnego, Towarzystwo Edukacji Narodowej wyraża przekonanie, że reforma szkolna, uwzględniająca nawet wszystkie wymienione postulaty, nie może być przeprowadzona zbyt gwałtownie, ale musi być realizowana stopniowo i powoli, w szczególności nie wskazane jest niszczenie dotychczasowych form organizacyjnych bez wypróbowania wartości form nowych.

Wreszcie Towarzystwo Edukacji Narodowej sądzi, że jest potrzebne przywrócenie do życia lub zorganizowanie nowej Rady Naczelnej Wychowania Publicznego celem umożliwienia poważnego wypowiedzenia się opinii społecznej w sprawach ważnych i głęboko sięgających w najżywniejsze interesy społeczeństwa i Państwa.

Budżet Oświatowy na plenum Sejmu.

w dn. 5 lutego 1931 r.

Na posiedzeniu plenarnem Sejmu w dniu 5 lutego załatwiono w drugim czytaniu preliminarz budżetu oświatowego na r. 1932/33. Wywiązała się przy tej sposobności debata, której przebieg był następujący:

Sprawozdawca p. **Z. Stroński** (B. B. W. R.). Preliminarz wydatków tego resortu wynosi 348.033.330 zł. Udział wydatków Ministerstwa w stosunku do wydatków ogólnopństwowych wynosi 14,24%. Budżet ten w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszony został o 97.172.303 zł. Liczbę etatów zmniejszono o 5.643, a kredyty osobowo zmniejszono o 72.879.930 zł.

Pomimo bardzo ciężkich warunków, w jakich budżet ten był układany, stosowano przy jego opracowywaniu jak najdalej posuniętą ostrożność, dzięki czemu Ministerstwo, mimo znacznych redukcji wydatków spełnić może wszystkie swe zadania. Budżet ten daje pewność, że w dziedzinie szkolnictwa powszechnego i średniego wszystkie zadania będą dokonane. Na budownictwo szkolne wprawdzie nie przewiduje się żadnej pozycji, gdyż terazniejsze warunki na to nie pozwalają, lecz Ministerstwo opracowuje już plan budowy tańszych szkół, dostosowany do obecnej sytuacji. Sprawozdawca referuje swoje wnioski, zmierzające do obniżenia szeregu pozycji w wydatkach na łączną sumę 327.000 zł., wnosząc równocześnie o powiększenie o powyższą kwotę pozycji na popieranie twórczości naukowej zgodnie z uchwałą Komisji Budżetowej. Podkreśla też na zakończenie, że Min. Oświecenia przejął od M. S. Z. biuro międzynarodowej wymiany dokumentów i wydawnictw.

P. St. Stroński (Kl. Nar.). Po raz pierwszy cofamy się w rozwoju szkolnictwa powszechnego, a jednocześnie przez szkolnictwo średnie idzie fala, usuwająca siły przygotowane do spełnienia swych zadań. Pozycja na szkolnictwo wyższe i naukę zniżona została z 47.600.000 zł. na 30.700.000 zł., t. j. o 35%. W r. b. Uniwersytet Jagielloński wydał 510.000 zł., ale zobowiązań ma na 524.000 zł. Wszelchnica

Lwowska z 300.000 zł., które jej się należały, dostała za 10 miesięcy 80.000 zł. W Politechnice Warszawskiej z dotacji naukowej wykonano zaledwie 150%, a w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego 14%, co wymownie świadczy, że budżet tegoroczny jest nieprawdziwy w stosunku do życia. Profesorowie Politechniki w piśmie swem stwierdzają, że Politechnika musi się zadłużać i stoi nawet wobec grozy zamarcia wszelkiej działalności. Biblioteka Jagiellońska miała otrzymać 80.000 zł., a dostała 9.000 zł., na budowę nowego gmachu miała dostawać 1.000.000 zł. rocznie, dostała zaś 160.000 zł. British Museum dostaje rocznie na zakup książek 10.000.000 zł. O tych sprawach świat naukowy polski oddawna mówi z najgłębszą troską i już na pierwszym zjeździe nauki polskiej w 1922 r. jeden z wybitnych profesorów, podkreślając związek między niezależnością polityczną Państwa i jego niezależnością gospodarczą, obliczał, że jeśli ówczesny budżet oświaty wynosił około 600.000.000 mk., to na samą naukę techniczną trzeba by wydawać rocznie conajmniej 1.000.000.000 mk. Dziś więc przy cyfrze budżetu 350 milionów zł., trzeba by na cele techniczne wydawać około 700 milionów zł. A słowa te wypowiedział wówczas profesor Ignacy Mościcki. Mówca przytacza dalej opinie kół naukowych angielskich, podkreślające ścisły związek między rozwojem nauki, a rozwojem życia ekonomicznego. W Ameryce na cele nauki i szkolnictwa wyższego wydaje się rocznie około 1 miliarda dol., a w Czechosłowacji około 50 milionów zł., gdy my wydajemy tylko 30 milionów zł., choć Czechosłowacja pod względem ludności jest dwa razy mniejsza od Polski, a naukowo stosunek ten także nie jest na naszą niekorzyść. Otóż terazniejsza tendencja do kurczenia ruchu naukowego w Polsce jest niezrozumiała. Prof. Bujak w pracy swojej z 1925 r. już podkreślił, że niczem nie przodujemy w nauce, że musimy starać się stać się mocarstwem ducha i wejść do grona narodów przodowniczych.

Słyszymy zwykle odpowiedź, że powód małej dbałości o naukę jest pieniężny, to jest, że nie stać nas na to. Ale P. Minister Skarbu mówił nam tu, że kryzys w niektórych dziedzinach wynosi zaledwie 10%, w innych 15% i doszedł, jeżeli się nie myli, w niektórych działach do 23%. Dlaczego dla nauki polskiej kryzys ma dojść do 35% nawet już w przewidywaniach.

Przesłała przez kraj wiadomość, że szkoły wyższe mają dostać zmianę ustroju. Chętnie przyjmując oświadczenie Ministra Oświaty, że to była plotka, jakkolwiek sądzę, że niema dymu bez ognia. Więc chociaż to określenie może będzie mniej ścisłe co do przeszłości, ale jest dobrą zapowiedzią na przyszłość.

Niepokoja nas również przedłożenia rządowe o ustroju szkolnictwa. Są tam pewne rzeczy dodatnie, jak np. opieka nad szkolnictwem zawodowym, ale to wszystko znika w porównaniu z tem, co ma być zburzone, a co streszcza się w tem: ośmioklasowa średnia szkoła ogólnokształcąca. To w tej ustawie jest całkowicie zniszczone. Ta szkoła średnia od kilku stuleci była kolebką tego wszystkiego w Europie, co było zdolne do zrozumienia i posuwania naprzód wszelkiej twórczości. Mówi się, że chodzi o zadania społeczne. Właśnie ta ośmiolletnia mniej więcej szkoła średnia była tem miejscem, gdzie młodzież uczyła się pierwszej pracy społecznej, pierwszego współzawodnictwa, współpracy, obowiązków, znajomości ludzi i t. d. Przedewszystkiem powinno to być zrozumiałe w Polsce, gdyż we wszystkich 3 zaborach ten ruch tajnych kolek i związków młodzieży szkół średnich wykształcił ludzi zdolnych do dążenia do niepodległości.

Istnieją także niebezpieczeństwa w uprawnieniach, jakie daje Panu Ministrowi ustawa o ustroju szkół w art. 51 i 55.

Pełnomocnictwa, które będzie miał p. Minister z samej ustawy co do szkół prywatnych, są groźne. Szkoły prywatne mogą być zamykane z niesłychaną łatwością. Niezrozumiały jest też ten podwójny pospiech: jeden polegający na tem, że zamiast część tego zamierzenia wprowadzić jako boczny tor, jako próbę, robi się tę ustawę odrazu dla całego Państwa, a drugi, że przychodzi się z tem do Sejmu pod koniec sesji.

Pan Minister mówił w Komisji o wychowaniu państwowem, że trzeba w niem połączyć przeszłość z terażniejszością. Na to wszyscy się godzimy, ale pod warunkiem, żeby zachowana była równa miara. Z tego jednak, co mówił Minister wynika, że właśnie miara ostatniej terażniejszości ma być większa. Nie rozumiemy tej jednostronności i nikt nie może nas przekonać, żeby ta rzecz mogła być całemu społeczeństwu narzucona. Trzeba rozróżniać między tem, co jest wychowaniem

młodzieży, a wciąganiem jej w sprawy, do których ona nie jest powołana. Dziś czytałem w gazetach, że pewnemu uczniowi w gimnazjum w Stryju zadano pytanie, kto jest najpopularniejszym człowiekiem w Polsce, a ponieważ nie dał odpowiedzi takiej, jakiej oczekiwano, został wydalony ze wszystkich szkół. (Minister Jędrzejewicz: Żeby był wydalony ze wszystkich szkół, na to musiałaby być przedtem decyzja Ministerstwa. Stwierdzam, że takiej nie było). Chętnie się o tem dowiaduję. To była wiadomość w dziesięciu dziennikach. (Głos na ławach B. B.: Żle, że to było w dziennikach). Ale może pan weźmie na siebie odpowiedzialność, że źle jest, że ten nauczyciel postawił takie pytanie.

My skuteczność wychowania młodzieży widzimy nietylko w tem, żeby ona była wychowywana w duchu narodowym i państwowym, ale przede wszystkim w duchu religijnym. (Oklaski na ławach Ch. D. i na prawicy). Powołuję się pod tym względem na encyklikę Piusa XI. (Głos na ławach B. B. Stoi pod figurą...). Tu przechodzę do sprawy stosunku Kościoła do Państwa, zwłaszcza do sprawy ogłoszonego przez Komisję Kodyfikacyjną projektu ustawy małżeńskiej...

Polska weszła na widownię dziejów jako państwo chrześcijańskie i to, co stworzyła jako swój dorobek w ogólnym dorobku ludzkości, stworzyła również jako państwo chrześcijańskie. Jeżeli dzisiejsze pokolenie sądzi, że czasy się zmieniły, że ten pierwiastek chrześcijański jest nienowoczesny, to jest w błędzie: w naszym przekonaniu Polska tak samo musi iść w przyszłość jedynie jako państwo chrześcijańskie i to musi być przestrzegane w całym naszym ustawodawstwie i w naszym życiu państwowem. (Oklaski na prawicy i u Ch. D.).

Minister W. R. i O. P. J. Jędrzejewicz. W przemówieniu świeżo wygłoszonym p. poseł St. Strońskiego było trochę rzeczy słusznych, lecz równocześnie wiele niesłusznych. Słuszne więc było obliczenie obecnego budżetu działu nauki i szkół wyższych. Z pewnością było dla mnie rzeczą ciężką przedłożyć preliminarz budżetowy tak skonstruowany. Jeżeli jednak równocześnie szuka się specyficznych celów i posadza się Rząd o chęć obniżenia poziomu nauki i wiedzy, dowodzi to albo braku dobrej woli, albo niezrozumienia odpowiednich pozycji budżetowych. Jest rzeczą bezsporną, że redukcje budżetowe były konieczne. Jeśli kompresja wynosi np. 10%, to nie dotyczy ona wydatków osobowych, które są ustabilizowane, natomiast dotyczy w procencie nieproporcjonalnie wyższym wydatków rzeczowych. Tem więc, a nieczem innym, tłumaczy się konieczność znacznego zmniejszenia wydatków w dziale nauki i szkół wyższych. Jest rzeczą niesłuszną winić za to Rząd, bo i p. St. Stroński gdyby był Min. Oświaty, nie mógłby przyjść przed Sejm z budżetem inaczej skonstruowanym. Doszukiwać się zaś celów utajonych jest rzeczą niesłuszną i krzywdzącą.

P. Poseł Stroński mówił obszernie o dwóch ustawach, które znajdują się dopiero na warsztacie prac komisyjnych. Mam na myśli przede wszystkim ustawę o ustroju szkolnym. Nie będę poruszał obszerniej tego tematu dziś, gdyż mam nadzieję, że ustawa w niedługim już czasie znajdzie się na piśmie Sejmu. Jako inicjator tej ustawy szukałem bardzo troskliwie w przemówieniu p. posła Strońskiego argumentów za średnią szkołą 8-mioklasową. Znalazłem jeden jedyny, że średnia szkoła 8-mioklasowa istniała tak długo. Wiele było rzeczy szkodliwych, które musimy modyfikować. Apodyktyczne twierdzenie, że nowa szkoła średnia będzie chybnym tworem, jest to tylko akt wiary ze strony p. posła Strońskiego. Szkoda, że nie był on na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Oświatowej, gdzie przytoczono szereg poważnych argumentów w obronie rozpatrywanego projektu.

P. Poseł Stroński włożył dużo serca w omawianie projektu ustawy małżeńskiej. Jestem z pewnością ostatni, którybym chciał kwestionować lub negować znaczenie religii w życiu narodów i państw. Jako Minister i wychowawca zdaje sobie w całej pełni sprawę z walorów niezastąpionych, jakie daje wychowanie religijne (oklaski). Nie mogę jednak zrozumieć, dlaczego p. poseł usiłuje tak forsownie imputować Rządowi, że projekt Komisji Kodyfikacyjnej jest projektem, za który odpowiedzialny jest Rząd. Język polski jest przecież dość jasny i precyzyjny, by można się w nim porozumieć. Rząd zadeklarował kilkakrotnie, że projekt Komisji Kodyfikacyjnej nie jest jego projektem i że nie był dotąd przez Rząd rozpatrywany. Komisja Kodyfikacyjna powołana jest jedynie do wypracowywania projektów ustaw, a Rząd później określa swoje wobec danego projektu stanowisko i przekształca go w ustawę. Chyba sprawa cała nie jest tak trudna i zawiła, by trzeba ją tak długo tłumaczyć. P. Poseł Stroński twierdzi, że jestem przeciwnikiem

atakami na projekt Komisji Kodyfikacyjnej. Tak nie jest. Sprzeciwiam się tylko atakom na Rząd w tej sprawie (p. St. Stróński: nie należało projektu ogłaszać drukiem). W ten sposób mamy materiał do dalszych rozważań, panowie zaś mają materiał do mów i artykułów prasowych (wesołość).

Chcę jeszcze odpowiedzieć na uwagi p. Stróńskiego co do wychowania państwowego. Do tej rzeczy przywiązuję o wiele większą wagę, niż do tej sztucznie rozdętej sprawy ustawy małżeńskiej.

W dziedzinie wychowania w ostatnich latach wysunięto hasło wychowania państwowego. Ciekawe, jak to hasło, które wyrosło w każdym normalnie zbudowanym państwie, zostało wynaturzone przez opozycję. Zrobiono z niego karykaturę złą, do oryginału niepodobną. Akcja ta sięga także do duszy młodzieży, stawiając na fałszywym gruncie jej stosunek do skarbu najcenniejszego, wypracowanego trudem, poświęceniem i krwią pokoleń, do niepodległości państwowej. Wszelka ideologia, obniżająca wagę tego najwyższego skarbu, stawiająca inne rzeczy czy pojęcia ponad państwem, jest albo fałszywa, albo niepełna i uboga. Nauka i sztuka, nie zacieśniając swych celów ogólnoludzkich, wprzagnięte są też do pracy państwowej, bo w pierwszym rzędzie Państwo łoży na to pieniądze, bo czynnik propagandy państwowej tem się opiekuje i wygrywa każdą myśl twórczą, każde przeżycie artysty dla podniesienia poziomu życia Państwa, a także jego majestatu i wielkości. Także religia, jako spoidło społeczne, jako w skutkach głęboko niezbędny czynnik wychowawczy, obchodzi najżywiej Państwo, o czym świadczy choćby to, że stoję tu nie tylko jako Minister Oświaty, lecz także jako Minister Wyznań Religijnych.

W czasach dzisiejszych granice możliwości wpływu i znaczenia czynnika państwowego rozszerzyły się tak znacznie, że trudno pomyśleć o jakiejkolwiek dziedzinie życia ludzkiego, któraby była dla Państwa obojętna.

Nie jestem wykonawcą żadnej specyficznej państwowej wiary, stoję tylko na gruncie faktów. Przez taką fazę przechodzi obecnie organizacja życia zbiorowego. Państwo jest konstrukcją nie tylko prawną, ale przede wszystkim życiową, która obejmuje całość życia zbiorowego, także jego rozszerza się przez ten olbrzymi wysiłek, jaki wszyscy w jego byt, siłę i zwartość wkładamy.

Wychowanie państwowe jest wychowaniem obywatelskim, ma na celu wychowanie człowieka na lojalnego, kochającego swe państwo obywatela, o jej głębokim zrozumieniu obowiązków obywatelskich, z których wynika jego prawa. Wychowanie państwowe uczy nas podporządkować swoje dobro osobiste powszechnemu, twierdzi, zgodnie zresztą z wychowaniem religijnym, że istnieje coś, co przetrasta wartość jednostki. Wychowanie państwowe powinno stać się hasłem, grupującym wszystkich obywateli, niezależnie od różnic urodzenia, stanu majątkowego i światopoglądu. Śmie ono żądać od ludzi ofiar, może zażądać ich życia nawet i to nie z rozkazu lub strachu, lecz w imię wspólnego ideału. (Brawa na ławach Klubu Narodowego). Kto będzie kpił lub wyszydzał te hasła, traktując je jako niedowarzone nowinki. (Głos na ławach Kl. Nar.: Tak rozumiane nie), jak to w prasie obozu prawicowego się dzieje? (P. Winiarski: Praktyka mówi co innego). Czyż w wychowaniu dawnych Spartan lub Rzymian nie było istotnych elementów tego wychowania, chociaż rola państwa od tych czasów tak się zmieniła?

Jeżeli pragnę się doszukać przyczyny tej gderliwości, tej nienawiści, to zdaje mi się, że chodzi prosto o ocenę ostatnich lat naszej historii. (Głos na prawicy:

„POMOC SZKOLNA” Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Krak. Przedm. 39. Tel. 217-17 i 791-32

**POLECA: W WIELKIM WYBORZE WZELKIE POMOCY NAUKOWE
DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH I ŚREDNICH.**

SPECJALNOŚĆ:

**PRZYZRĄDY FIZYCZNE I CHEMICZNE. TABLICE POGLĄDOWE.
MAPY I GLOBUSY. LATARNIE PROJEKCYJNE.**

Właśnie). Trudno, od nas Panowie nie doczekacie się zmiany stanowiska pod tym względem. (Oklaski na ławach B. B.). Będziemy szerzyli kult Marszałka Piłsudskiego, który jest symbolem tego, co wzniosłe i piękne. Ci, którzy nie potrafili wychowywać tak młodzieży, nie są warci być wychowawcami w Odrodzonej Polsce i nie będą (oklaski).

P. Welykanowicz (K. U.). W przeszłości teoria utrakwizmu życiowego nie raz już była między narodami naszymi stosowana i zawsze przynosiła szkodę narodowi ukraińskiemu. Innego też zdania o utrakwizmie byli dzisiejsi przedstawiciele obozu rządzącego, gdy obozu tego jeszcze nie było, np. Min. Oświaty K. Świtalski. Twórca szkoły utrakwistycznej p. St. Grabski otwarcie wyznał, że utrakwizm ma na celu doprowadzenie do tego, aby dziecko ukraińskie wołało Mickiewicza od Szewczyka. Moja zaś odpowiedź jest zawsze ta sama, że utrakwizm nie wprowadza harmonii, lecz rozdwaja.

Przechodząc do projektu nowego ustroju szkolnictwa, mówca podkreśla, że interesuje go zwłaszcza szkolnictwo niepaństwowe, a że projekt ten ustanawia nad tem szkolnictwem kontrolę czynników policyjnych i administracyjnych i nie wzmiankuje zupełnie o tem, że szkoła prywatna może być założona także i przez stowarzyszenie, przeto mówca wypowiada się przeciw temu projektowi i zapowiada głosowanie przeciw budżetowi.

Posel Szyszka (B. B. W. R.). P. Stroński dotknął także sprawy 8-mioklas. gimnazjum. Wiemy, że to gimnazjum ma za sobą nie tylko tradycje, ale i wiele poważnych doświadczeń, ale wiemy również, że kto z dobrą wolą przystępuje do zagadnienia wychowania w Polsce, nie może twierdzić, że tylko ta droga jest zbawienna. Życie nie stoi na miejscu i co wczoraj jeszcze było nieetykalnym tabu, dziś musi ustąpić, więc i my, przystępując do nowej organizacji szkolnictwa, wiemy, że w tem szkolnictwie średnim coś się jednak załamało. Profesorowie powszechnie stwierdzają, że szkolnictwo średnie 8-mioklasowe zadania swego nie spełnia. Nie wolno sugestjonować mas, że własny Rząd i własna magistratura szkolna zadają cios kulturze narodowej, a ten wniosek wynika ze słów p. Strońskiego. Stosunek nasz do 8-mioklasowego gimnazjum nie jest lekkomyślny, lecz jest wynikiem głębokiego przemyślenia i świadomości dysproporcji, jaka w gimnazjum tem zachodzi w zespole uczącej się młodzieży, gdzie pod jednym dachem przebywa obok dziesięcioletnich dzieci i młodzież 18-toletnia. Czy więc ze szkodą będzie, gdy młodzież w okresie dojrzewania będzie miała przy sobie tylko kolegów tego samego typu, a klasy 7-ma i 8-ma zbliżą się w metodach pracy uniwersyteckiej, wówczas, kiedy na uniwersytetach podkreśla się właśnie obecnie brak tego przygotowania?

Co się zaś tyczy przełamania tego gimnazjum, to uważamy je za konieczne ze względów społecznych i podkreślamy, że ustawa taka robi się sub specie aeternitatis i wierzymy, że wprowadzając ją, czynimy dobrze i uczciwie i lepiej przysługujemy się społeczeństwu, niż ci, co swoją wiarę dnia wczorajszego przenoszą na dzień jutrzejszy.

P. Pułjan (Ch. D.). Preliminowane wydatki na oświatę wynoszą obecnie za ledwie 14,24% wydatków ogólnych, wówczas, gdy w 1925 r. wynosiły 15,96%. Budżet oświaty w wykonaniu ulega redukcji w większym stopniu, niż budżety innych resortów. Mimo braku lokali szkolnych Ministerstwo nie wydało w swoim czasie przepisów zaradczych. W średnim szkolnictwie skreślono 363 oddziały, co w wojew. warszawskim, poleskim i łódzkim boleśnie odczuto.

P. Jaworska (B. B. W. R.). Pan St. Stroński mówił, że uszuwa się nauczycieli kwalifikowanych na rzecz niewykwalifikowanych. Chciałabym znać nazwiska. (Pan St. Stroński: Zróbmy umowę, niech pani powie, że będą ukarani ci, którzy ich usunęli, a wymienie. P. Smulikowski: Pani się nie da wziąć na tę spekulację). Tak może postępować poseł z wysokim wykształceniem, a przecież to należy nie do mnie, lecz do pana Ministra. Narzeka pan na nisko wykwalifikowanych nauczycieli, ale pan Kornecki w Komisji Budżetowej narzekał na kursy dokształcające dla nauczycieli. Dla mnie ważniejsze, niż wyższe szkolnictwo są podstawy jego, to jest wykształcenie szerokich mas i jeżeli to, coście panowie tak szumnie nazwali kryzysem oświaty, zostało zażegnane, to jest zasługą wielkiego wysiłku władz i wielkiej ofiarności szarych rzesz nauczycielskich wszelkiego typu, którym tu imieniem Komisji i sądzę także imieniem Izby hołd wyrażam. (Oklaski na ławach B. B. W. R.).

Żałuję, że p. poseł Stroński nie był dziś na dyskusji o wychowaniu państwowem w Komisji Oświatowej, tam pani Bałicka głębiej tę sprawę ujęła, niż on. Wydobywam z tej dyskusji tylko dwie kwestje: różnicy między stosunkiem naszym a waszym do teraźniejszości i różnicy w stosunku naszym i waszym do Marszałka Piłsudskiego. Co do kwestji pierwszej, to wy od teraźniejszości uciekacie, my z nią jesteśmy związani i chcemy z nią tak samo związać młodzież. Uciekacie, gdyż jesteście ludźmi dnia wczorajszego, w okresie niewoli nauczyliście się żyć przeszłością lub przyszłością i tak samo dziś nic się w waszych głowach nie zmieniło (oklaski na ławach B. B. p. St. Stroński: chciałbym umieć tę sztukę, żeby nie żyć teraźniejszością. P. Smulikowski: niech pan popełni samobójstwo). Co do drugiej kwestji, to właśnie wy, którzy byście chcieli Marszałka Piłsudskiego usunąć, właściwie wciąż umieszczacie go na porządku dziennym. Wasza niechęć, a nasza miłość świadczy, że on jest sercem i duszą teraźniejszości i tego nic nie zmieni. Mówił pan też wiele o historii, a właśnie, ten człowiek wszedł do historii powszechnej i smutno mi powiedzieć, że z nas i kosteczki nie pozostanie, my nie przejdziemy do historii, ale on już przeszedł (oklaski na ławach B. B. W. R.).

P. Welykanowiczowi, który przeciwstawia wychowanie narodowe państwowemu, odpowiem, że my tego przeciwstawienia nie widzimy. My jesteśmy za utrakwizmem, lecz nie Grabskiego, który myślał, że was spolonizuje, nam idzie o prawdziwe współzycie, ziemia jest utrakwistyczna i rodziny także, więc i wychowanie powinno być utrakwistyczne.

Sprawozdawca p. Z. Stroński. Budżet Ministerstwa Oświaty nie może być traktowany w oderwaniu od całości budżetu. Jest on po Min. Spraw Wojsk. drugim co do wysokości. Myśmy go budowali na innej podstawie, mianowicie, szło o to, żeby oświatę jednak utrzymać na pewnej wyżynie. Gros tego budżetu stanowi wydatki personalne, niech panowie powiedzą, jakich dokonać innych redukcji. Zorganizowanie powszechności nauczania w tak ciężkich warunkach, przy tych środkach jest też wielkim rezultatem pozytywnej pracy.

Jeżeli p. Pułjan twierdzi, że w szkolnictwie średnim zostały zlikwidowane oddziały, odpowiadam, że za to zostały one połączone i jeżeli chodzi o poziom nauczania, o program, to jest on w tej chwili wysoki. Na tym froncie walki o podtrzymanie poziomu oświaty została dokonana przez Ministerstwo i nauczycielstwo olbrzymia praca. Idziemy po linii pewnej kolejności w pracach. Uwagę główną zwróciliśmy na szkolnictwo powszechne, aby ono się nie załamało. Może wyżsi profesorowie będą cierpieć pewien niedostatek w swoich warsztatach, ale zato więcej dzieci w szkołach powszechnych będzie pobierało naukę. (Oklaski na ławach B. B. W. R.).

J. K.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium w dniu 27 stycznia.

1. Omawiano na podstawie sprawozdania kol. St. Sumińskiego sprawę zbiorczą na Okręt — Dar Szkoły Polskiej oraz użycia sum, ulokowanych w Komitecie Floty Narodowej.
2. Wysłuchano sprawozdania kol. St. Kwiatkowskiego z dotychczasowych prac komisji, wyłonionej na posiedzeniu Wydziału Zarządu Głównego dnia 20 stycznia celem zbadania projektu ustawy o ustroju szkolnictwa
3. Odczytano pismo P. Marszałka Sejmu, dra K. Świtalskiego, zapraszające przedstawiciela T. N. S. W. na posiedzenie Komisji Oświatowej Sejmu w dniu 28 stycznia, na którym przedstawiciele organizacji nauczycielskich zostali powołani do wypowiedzenia się w imieniu organizacji w sprawie projektu ustawy o ustroju szkolnictwa. Delegowano na to posiedzenie kol. St. Kwiatkowskiego oraz uchwalono dla niego dyrektywy.
4. Skarbnik Zarządu Głównego kol. Wł. Kopczewski przedstawił projekt preliminarza dochodów i wydatków na rok 1932; uchwalono opracowany przez skarbnika projekt preliminarza przedstawić pełnemu Zarządowi Głównemu w dniu 2 lutego.

Posiedzenie pełnego Zarządu Głównego T. N. S. W. w dniu 2 lutego:

Obecni kol.: z Bydgoszczy A. Wołk-Lamiewski, z Krakowa dr. A. Mikulski, z Królewskiej-Huty inż. Z. Łabęcki, z Lublina J. Makarewicz, ze Lwowa P. Z.

Dąbrowski i dr. St. Kuczyński, z Łodzi K. Koszyk, z Łucka ks. K. Gałęzowski, z Piotrkowa inż. J. Munkiewicz, z Poznania prof. dr. Ludwik Jaxa Bykowski, z Torunia J. Zagórski, z Wilna dr. St. Cywiński i Br. Zapaśnik; z Warszawy: prezes prof. dr. W. Sierpiński, H. Galle, J. Grabowski, Z. Iwaszkiewiczowa, Wł. Kopczewski, poseł J. Kornecki, prof. dr. A. Krokiewicz, ks. J. Kulesza, St. Kwiatkowski, dr. E. Łoziński, R. Mańkowski, dr. T. Mikułowski, T. Sierżputowski, dr. St. Sumiński, St. Świętlicki, M. Tazbir, Wł. Topoliński.

Nadto zaproszeni jako rzeczoznawcy członkowie Komisji Wydziału do spraw ustroju szkolnictwa prof. dr. Bogdan Nawroczyński i dr. Marian Reiter.

1. Wysłuchano sprawozdania skarbnika kol. Wł. Kopczewskiego z gospodarki skarbowej Zarządu Głównego za rok 1931; zatwierdzono po dokonaniu pewnych zmian opracowany przez skarbnika preliminarz dochodów i wydatków Zarządu Głównego na rok 1932 i uchwalono przedstawić go Walnemu Zgromadzeniu T. N. S. W. Preliminarz obejmuje w dochodach sumę 95.000 zł., w rozchodach 94.800 zł.

2. Wysłuchano sprawozdania sekretarza gen. kol. J. Grabowskiego z działalności Wydziału za czas od ostatniego posiedzenia pełnego Zarządu Głównego, t. j. od połowy października.

3. Wysłuchano sprawozdania kol. dra T. Mikułowskiego z prac Komisji Wydziału Zarządu Głównego, powołanej do zbadania wniesionego przez Rząd do Izby Ustawodawczej projektu ustawy o ustroju szkolnictwa; wysłuchano opinii w tej sprawie zaproszonych rzeczoznawców prof. dra B. Nawroczyńskiego i dra M. Reitera. Po przeprowadzeniu obszernej dyskusji uchwalono rezolucję, ogłoszoną w numerze 4-tym „Przeglądu Pedagogicznego” z dnia 6 lutego b. r.

4. Na podstawie referatu kol. J. Grabowskiego uchwalono porządek obrad Walnego Zgromadzenia T. N. S. W., które postanowiono zwołać na dni 2 i 3 kwietnia do Warszawy; na 1 kwietnia postanowiono zwołać posiedzenie pełnego Zarządu Głównego oraz Walne Zgromadzenie Sekcji Autonomicznych.

5. Na podstawie referatu kol. Wł. Kopczewskiego uchwalono regulamin dla Komisji Matki (komisji wyborczej) na Walnych Zgromadzeniach T. N. S. W.

6. Wysłuchano sprawozdania kol. Wł. Topolińskiego o działalności przedstawicieli z ramienia T. N. S. W. w Radzie Nadzorczej S. A. „Książnica-Atlas” T. N. S. W.

Z powodu spóźnionej pory zdjęto z porządku obrad sprawy: 1) sprawozdania przewodniczących względnie przedstawicieli Zarządów Okręgowych T. N. S. W.; 2) referat kol. J. Grabowskiego o wniesionym przez Rząd do Izby Ustawodawczej projekcie ustawy o niepaństwowych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych.

Sprawozdanie roczne.

Zarząd Główny rozesał dnia 8 i 9 lutego b. r. ponaglenia do wszystkich tych Kół Towarzystwa, które w wyznaczonym terminie nie odesłały wypełnionych drukowanych kwestionariuszy sprawozdawczych. Wobec tego także na tej drodze Zarząd Główny przypomina Zarządom Kół T. N. S. W. o konieczności wypełnienia tego obowiązku organizacyjnego, jakim jest zdanie sprawy ogółowi członków z działalności Zarządów wszystkich ośrodków organizacyjnych Towarzystwa.

Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

Dn. 19 lutego, w piątek, 1932 r. odbędzie się o godz. 19 m. 30 w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Koła Warszawskiego T. N. S. W. z następującym porządkiem obrad. 1. Protokół. 2. Sprawozdanie z działalności Zarządu i bilans za r. 1931. 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4. Budżet na rok 1932. 5. Wybory Zarządu, Komisji Rozjemczej i Rewizyjnej. 6. Wolne wnioski.

KSIAŻNICA-ATLAS T. N. S. W.

WARSZAWA

L W Ó W

ul. Nowy - Świat 59.
Tel. 223-65.

ul. Czarnieckiego 12.
Tel. 30-52.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

F. ŚLIWIŃSKI i J. HELCZYŃSKI

SŁOWNICZEK ORTOGRAFICZNY

dla szkół powsz. i niższego gimn.

Cena zł. 2.50

JAN HARABASZEWSKI

METODYKA CHEMJI

Z cyklu „Biblioteka Pedagogiczno-Dydaktyczna”. Tom VIII

Cena zł. 18.40

ROMER — SZUMAŃSKI

Plan miasta Lwowa. Cena 60 gr.

ROMER — WĄSOWICZ

STOSUNKI POLITYCZNE I KOMUNIKACYJNE ŚWIATA

Cena egz. podklejonego na płótnie zł. 72.—.

BRANDSTÄTTER

Z DOŚWIADCZEŃ NAUCZYCIELI I RODZICÓW

Z cyklu „Współpraca domu i szkoły”. Zeszyt 9.

Cena zł. 1.50

BORNSTEINOWA I CZAPLIŃSKA

PRZYGODY TOMKA W KRAINIE KARŁÓW AFRYKAŃSKICH

Z cyklu „Biblioteka Iskierek”. Tom VII.

Cena egz. brosz. zł. 5.—.

„ „ opr. zł. 6.60.

WYPOŻYCZALNIA PEDAGOGICZNA

przy Księgarni Książnicy-Atlasu T. N. S. W. w Warszawie Nowy Świat 59
zawiera ponad 1000 dzieł treści pedagogiczno-wychowawczej.

Abonament miesięczny zł. 2.50.

Haucja zł. 5.—.

Redaktor i Wydawca: Henryk Galle.

Nakładem Zarządu Głównego T. N. S. W.

Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Bracka 18.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 225.

Oplata pocztowa uiszczona rvczałtem.